

# CO TAK PIĘKNIE DRGA?



Kiedy wrzucicie do jeziora kamień, na powierzchni wody powstaną fale w kształcie okręgów. W podobny sposób jak na jeziorze, fale rozchodzą się w powietrzu. Co prawda nie widzimy ich, możemy je jednak usłyszeć. To są dźwięki. Każdy instrument muzyczny ma element, który wytwarza fale dźwiękowe (tak jak kamień wrzucany do jeziora powoduje powstanie kółek na wodzie) oraz część wzmacniająca dźwięk (nazywamy ją rezonatorem). Takim rezonatorem może być na przykład drewniana lub metalowa rura albo pudło o specjalnym kształcie. Pudło czy rura muszą być w środku puste. Wyobraźcie sobie, że szarpiecie strunę gitary. Struna zaczyna drgać, w takie same drgania wprowadza powietrze i tak powstaje fala, która odbija się od ścianek pudła gitary. Dzięki temu dźwięk robi się głośniejszy i dociera do naszych uszu. Bardzo silnej fali dźwiękowej można nawet dotknąć. Spróbujcie przyłożyć rękę do głośno grającego głośnika – na pewno ją poczujecie!



A może sami zbudujecie instrument muzyczny? Weźcie kilka gumek recepturek i naciągnijcie je na prostokątne pudełko po chusteczkach higienicznych albo na pojemnik po jogurcie. W ten sposób otrzymacie prosty instrument strunowy. Poszukajcie też innych materiałów do stworzenia waszych własnych instrumentów muzycznych. Na pewno pomysłów znajdziecie wiele. Efekty zabawy przyniesie 26 października na koncert pt. *Gdzie mieszka muzyka?*. Razem z występującymi w nim muzykami zaprosimy Was do stworzenia niecodziennej orkiestry.

GABRIELA DZIĘGIEL

Orkiestra Instrumentów Autor-skich, czyli orkiestra złożona ze słuchaczy, którzy własnoręcznie zrobili instrumenty muzyczne, wystąpi razem z zespołem *Gadająca Tykwa* podczas koncertów 26 października. Ty także możesz zostać członkiem OIA – wykonaj instrument i przyjdź z nim na koncert do Filharmonii. Jeśli brak Ci pomysłów, zajrzyj na stronę internetową Filharmonii do zakładki „Edukacja”.

FILHARMONIA NARODOWA

NR 3

# AFISZ

## MAŁEGO MELOMANA

28 września 2014

WYDAWCA Filharmonia Narodowa

PORANKI I POPOŁUDNIA  
DLA NAJMŁODSZYCH:  
W SALI KONCERTOWEJ  
I W SALI KAMERALNEJ

## INSTRUMENTY OPOWIADAJĄ O SOBIE

Dziękujemy **Mateuszowi Tomaszewskiemu, Magdalenie Tejchmie i Gwidonowi Cybulskiemu** za to, że podzielili się z nami wiadomościami na temat swoich instrumentów.

### ♦ TRĄBKA:



Moja rodzina – rodzina instrumentów dętych blaszanych – ma bardzo długą historię. Pierwsze informacje o moich praprababkach pochodzą już ze Starożytnego Egiptu! Tam różne trąby używane były w wojsku, grali na nich żołnierze. Moje prababki – trąbki o bardzo wysokich głosach – na koncertach zaczęły występować dopiero 350 lat temu, ale od razu stały się bardzo ważne. Granie na tych dawnych trąbkach było tak trudne, że trębaczy niezwykle ceniono i podziwiano.

Pierwsze trąbki były proste i długie. Dlatego muzycy nie mogli zagrać na nich wszystkich potrzebnych muzyce dźwięków i zdarzało się, że podczas jednego koncertu musieli używać kilku trąbek. Z czasem zaczęto zmieniać nasz trąbkowy kształt – blaszaną rurę wygięto, zwinięto ją owalnie. Próbowano też na rurze umieszczać kłapy, czyli takie przyciski jak ma saksofon. Wszystko po to, żeby łatwiej się na nas grało i żeby trąbki mogły zagrać jak najwięcej różnych dźwięków. Niestety, to zadanie okazało się dość trudne. Dopiero jakieś 100 lat temu wymyślono tłoki, nazywamy je też

wentylami, takie same jakie mam i ja – współczesna trąbka. Dzięki tym wentylom mogę zagrać każdy dźwięk, o który poprosi muzyk. Chociaż jestem zrobiona z metalu, widziałam w swoim życiu trąbki drewniane i kryształowe, instrumenty różnych kształtów i rozmiarów, bo moja trąbkowa rodzina jest naprawdę niezwykła!

### ♦ FLETY PROSTE:



Spójrzcie na zdjęcie – oto nasza rodzina! Największy z instrumentów to tata, czyli flet tenorowy, trochę mniejsza jest mama – flet altowy, ja nazywam się flet sopranowy, a mój mały braciszek nosi imię sopranino. Tata mówi grubo, nisko, mama odzywa się trochę wyższym i bardzo miłym dla ucha głosem. Ja, choć potrafię grać jeszcze wyżej i głośniej niż mama, nie dorównam bratu. Sopranino ma tak wysoki i cienki głosik, że czasem aż piszczy! W naszej rodzinie jest i dziadek, który śpiewa basem i jest bardzo duży – ale on nie pozował z nami do zdjęcia. Choć różni się wielkością i głosami, wszyscy jesteśmy zrobieni z drewna, mamy otwarte dziurki i... ustniki. Tak tak, to nie pomyłka. Nie usta, a ustniki. To właśnie przez ustniki wlatuje do nas powietrze, które wdmuchują muzycy. Bardzo lubimy występować razem i wielu słuchaczy uważa, że wtedy brzmimy najładniej. Nietrudno odgadnąć, że nasza rodzina jest bardzo stara. Mama i tata pamiętają czasy, kiedy na Wawelu mieszkał jeszcze król. Grali mu nawet do tańca! W podziękowaniu otrzymali jedwabną poduszkę uszytą przez nadwornego krawca. Mogli na niej odpoczywać przed kolejnymi występami. Później zapomniano o naszej rodzinie. Na szczęście teraz znów jesteśmy bardzo znani. Lubią nas

dzieci w szkołach, a nasi najmłodsi kuzyni, modni i nowocześni, są zrobieni z kolorowego plastiku!

### ♦ DIDGERIDOO [czyt. didżeriduu]:

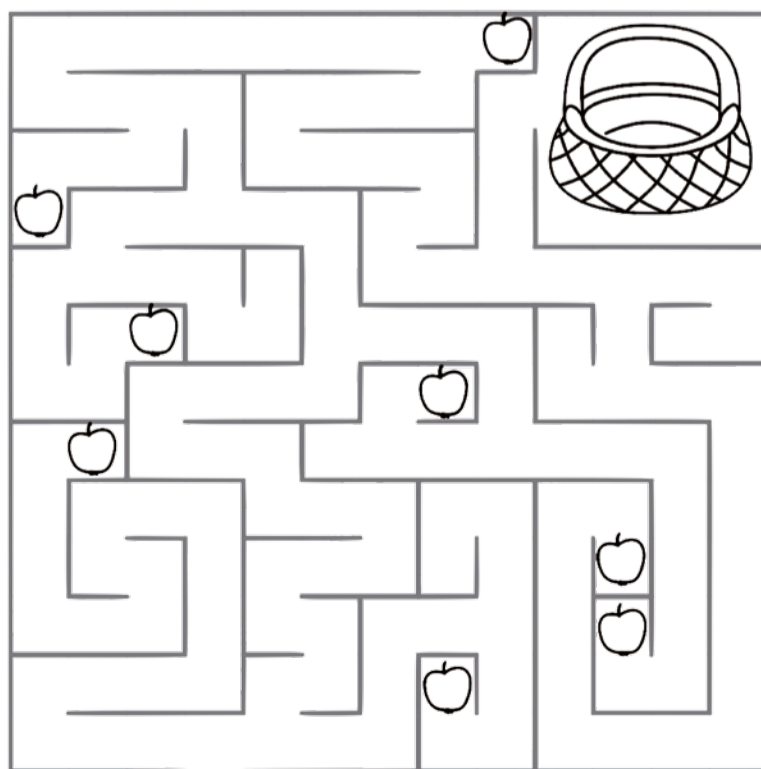


Chcecie wiedzieć skąd się wziął? Posłuchajcie legendy. Dawno temu całą Australię zamieszkiwały plemiona Aborygenów, a w jednym z nich żył młody myśliwy Idaki. Pewnego razu Idaki wybrał się na polowanie do lasu. Niestety, nie był to jego szczęśliwy dzień i nie udało mu się schwycić żadnego zwierza. Kiedy zrezygnowany i smutny zaczął iść w stronę domu, dostrzegł w trawie wielki kołek. Ku jego zaskoczeniu kołek był lekki, ale bardzo twardy. W dodatku miał w środku wydrążoną dziurę. Idaki postanowił wziąć go ze sobą. Wieczorem, gdy na niebie pojawiły się pierwsze gwiazdy, młody myśliwy chciał na nie popatrzeć przez dziurę w kołku. W drewnie było jednak mnóstwo pajęczyn, więc nic nie widział. Dmuchał w kołek, bo chciał go oczyścić i w tym momencie z rury wydobył się głośny i niski dźwięk, który od razu spodobał się chłopakowi. Tak świat usłyszał po raz pierwszy mój głos, a ja ze zwykłego kołka stałem się instrumentem muzycznym.

Powstałem, tak jak i wiele innych didgeridoo, z kawałka drzewa eukaliptusa wydrążonego przez termity (czyli takie owady, które bardzo lubią jeść drewno). Jestem wyjątkowy, bo zrobiła mnie sama natura, nie człowiek. W dzisiejszych czasach możecie spotkać też didgeridoo stworzone w sztuczny sposób: np. ludzie wiercą sami otwory w dobrym, twardym drewnie. Ja, jak widziecie na zdjęciu, jestem zupełnie prostą rurą, ale niektórzy z moich kuzynów są zakręcenie niczym skorupa ślimaka. W mojej rodzinie są też teleskopowe didgeridoo, to znaczy takie, które mogą się wydłużać i skracać.

ALEKSANDRA PARAFJAŃCZUK, MALINA SARNOWSKA

Jesienne koncerty dla dzieci będą okazją do spotkania z instrumentami dętymi: 28 września trąbka zabrzmi w *Labiryncie dźwięków*, 12 października rodzina fletów prostych przypomni, jak to było *Dawno temu na Wawelu*, a 26 października didgeridoo poprowadzi nas do miejsc, *Gdzie mieszka muzyka*.



START

© Jadwiga Kostrzevska, 2009  
www.DarmoweKolorowanki.pl

## LABIRYNT Pozbieraj jabłka do koszyka

Labirynt to gęsta sieć korytarzy o tysiącu ślepych zaułków. Droga przez labirynt jest pełna pułapek i ścieżek prowadzących donikąd. W zakamarkach tego labiryntu zostały porzucane jabłka. Czy uda Ci się wszystkie zebrać i wrzucić do koszyka? Co innego kryje się w labiryncie dźwięków, który poznasz na koncercie 28 września. Ile tam będzie niespodzianek...

### Poranne i Popołudniowe koncerty dla dzieci

#### Sala Koncertowa

- 12 października, godz. 11.00 i 14.00  
*Dawno temu na Wawelu*
- 26 października, godz. 11.00 i 14.00  
*Gdzie mieszka muzyka?*

### Poranki i Popołudnia dla Małych Melomanów

#### Sala Kameralna

- 28 września, godz. 11.00 i 14.00  
*W labiryncie dźwięków*
- 19 października, godz. 11.00 i 14.00  
*O cudownych dzieciach*

### Dni otwarte Filharmonii Narodowej:

4 października, 22 listopada

Więcej informacji na stronie [www.filharmonia.pl](http://www.filharmonia.pl) w zakładce „Edukacja”

**AFISZ** – biuletyn Działu Edukacji Filharmonii Narodowej | Autorzy – wolontariusze, którzy użyczyli tekstów do AFISZA nr 03: Bartosz Korchowicz, Gabriela Dzięgiel, Aleksandra Parafjańczuk | Koordynator Wolontariatu FN: Michał Niemczyk | Redaktor prowadząca: Malina Sarnowska | Redakcja i korekta: Maria Małanicz-Przybylska | Koordynator projektu: Aneta Nowak – kierownik Działu Edukacji FN | Zdjęcia: archiwum FN, Agnese Blaubarde | Projekt graficzny: Marek Zalejski / Studio Q | Skład: COMPTX | Druk: OMIKRON Sp. z o.o.